

... była dla mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji.

Z początkiem 1944 roku, gdy front był nad Histołą, w naszej wiosce
 katolickich wsiach były wojska niemieckie. Przed rozpoczęciem ofensywy
 żołnierze niemieccy wyłapali wszystkich mężczyzn i wywieźli w głąb
 tego kraju. Pewnej nocy, gdy siedzieliśmy w schronie naraż usłyszeliśmy
 ciężki wstrząs ziemi, od przejeżdżających ciężkich czołgów niemieckich
 na front. Po dwóch dniach z tych wszystkich czołgów zobaczyliśmy jak
 był tylko jeden czołg. A po trzecim dniu usłyszeliśmy bezustanny
 huk armat. Huki zbliżając się coraz bliżej. Było to we wtorek, kiedy
 Niemcy uciekając przed zbliżającą się armią wyzwoleniczą zakwatero-
 wali się w naszej wiosce i chcieli rozwinąć punkt oporu, aż naraż
 patrolka armii wyzwoleniczej podpatrzywszy obserwatora niemieckiego
 przecięła drut telefoniczny i załączyła swój aparat. Niemcy telefoniując do
 obserwatora swojego zamiast usłyszeć głos niemiecki usłyszeli głosy
 wszystkie „kuda, kuda”. Niemcy porzucili niektóre samochody pełne
 amunicją i różnymi rzeczami, a to wszystko działo się nocą.
 Rano ustrzoczyły wojska armii wyzwoleniczej.

Sieczka Stanisław Wł.

Jagodno 20 - XI. 1946 roku.

Szkoła powszechna
 w Jagodnem, powiatu Hłcia

Jagodno, pow. Hłcia.